

Dwie drogi życia –
Henry Hoenigan
(Borowski) i Rafał
Malczewski



Jacek Malczewski, Portret syna Rafała z żoną Bronią, 1922 r.,
Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu
Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Dorastając, przekształciłam się w agentkę nieuchronnego, nie mogłam znieść przypadku jako zasady; świat miałam za kapryśny i nieprzewidywalny, maszynę do wyrządzania krzywdy. Wzięłam więc na siebie to zadanie, żeby nie stać się jego ofiarą. (Luise Gluck „Lęk przed szczęściem”).

Lubię analizować i porównywać losy ludzkie, wybory życiowe, osobowości i charaktery, jak „agentka nieuchronnego” Luise Gluck, poetki-noblistki nieprzyswojonej jeszcze polszczyźnie. Na egzaminie doktoranckim poproszona zostałam o omówienie losów i dokonań dwóch wybranych artystów malarzy polskich tworzących na emigracji, w Kanadzie. Wyboru dokonałam spośród blisko trzystu artystów, którym poświęcony był mój doktorat. Wybrałam Rafała Malczewskiego i Henryka Hoenigana. Ich drogi nigdy się nie przecięły, chociaż teoretycznie istniały takie możliwości. Obaj obracali się w krakowskim środowisku artystyczno-malarskim – mogli spotkać się na jakiejś wystawie. Henryk Borowski studiował na Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, w latach 1934-1938. Rafał Malczewski od 1917 roku mieszkał w Zakopanem, ale odwiedzał ojca, Jacka Malczewskiego, który mieszkał w Willi Pod Matką Boską na krakowskim Zwierzyńcu, jak również przyjeżdżał do Krakowa na wystawy swoich prac. Na wystawach Rafała Malczewskiego mógł bywać Henryk Borowski, młody student malarstwa, uczeń Wojciecha Weissa, profesora krakowskiej akademii. Jeśli nawet nie zetknęli się ze sobą przed wojną, to mogło to nastąpić w Kanadzie, gdzie obaj znaleźli się na emigracji.

Rafał Malczewski w dwudziestoleciu międzywojennym odniósł sukces artystyczny. Należał do elity artystyczno-intelektualnej Zakopanego, skupionej wokół Stanisława Ignacego Witkiewicza, był członkiem Towarzystwa Sztuka Podhalańska, Stowarzyszenia

Artystów Polskich Rytm, współpracował z Firmą Portretową Witkacego, sam prowadził Firmę Pejzażową. Działał jako taternik i propagator Tatr i narciarstwa, czemu poświęcił kilka książek. W okresie międzywojnia Malczewski był malarzem cenionym i nagradzonym w kraju i poza granicami. W 1933 roku otrzymał nagrodę miasta Zakopanego za obraz „Morskie Oko”, w 1936 roku zdobył złoty medal na wystawie olimpijskiej w Berlinie, w 1937 roku nagrodzony został złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu i złotym wawrzynem Polskiej Akademii Literackiej.

O **Henryku Borowskim**, od wojny noszącym nazwisko **Hoeningan**, niewiele wiadomo ponad to, że w 1938 roku ukończył studia plastyczne, po wybuchu wojny znalazł się na Syberii skąd wydostał się z armią Andersa na Bliski Wschód. Namalował tam m.in. portret generała Władysława Sikorskiego, w 1944 roku uczestniczył w Wystawie Artystów Żołnierzy Zjednoczonych Narodów w Kairze. W latach 1945-1948 artysta mieszkał w Izraelu, potem przez rok w Paryżu. Do Kanady przybył w 1950 roku. Pobyt w Paryżu i francuski postimpresjonizm znacząco wpłynął na malarstwo Hoeningana.



Jacek Malczewski, Portret syna Rafała, ok. 1912 r., Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

Malarstwo **Rafała Malczewskiego** określano najpierw jako nadrealistyczne, prymitywizujące, potem, wraz z ewolucją stylu w stronę niemieckiego ekspresjonizmu, pisano o swoistym realizmie magicznym. Z jednej strony artysta był mistrzem pejzażu górskiego, z drugiej, jeżdżąc na Śląsk odkrył pejzaż industrialny, który w jego wydaniu przepojony był melancholią. Zarówno śnieżnobiałe pejzaże Tatr, jak czarny Śląsk, przedstawiane przez Malczewskiego w stylizacji dziwnej pustki i

nostalgii, należały do malarstwa metafizycznego. Malarz nie rezygnował z realistycznej metody obrazowania, z drugiej, dokonywany przez niego zabieg uproszczenia formalnego powodował, że przedstawiony pejzaż bądź wnętrze, stawały się prawie abstrakcyjną wizją sprawiającą wrażenie bycia realnymi i nierealnymi jednocześnie, co łączy Rafała Malczewskiego z nurtem realizmu magicznego lat 20. W Niemczech. Pierwszy do Kanady dotarł Malczewski - w 1942 roku, po tułaczce przez Francję, Portugalię, Brazylię, Stany Zjednoczone. Osiadł w Montrealu. Dzięki wstawiennictwu posła RP w Ottawie artysta otrzymał trzyletni kontrakt z *Canadian National Railway* i *Canadian Pacific Railway*, w ramach którego podróżował pociągami po Kanadzie i malował krajobrazy i stacyjki. Kontrakt zapewniał zorganizowanie wystaw, które pod nazwą „Canadian Vision” odbyły się w Ottawie, Montrealu, Toronto, Vancouver, Winnipeg. Rafał Malczewski miał również wystawy w *Concoran Gallery* w Waszyngtonie, w 1945 roku w Nowym Jorku i w *Detroit Institute of Arts*. W Montrealu galerią reprezentującą malarza była prestiżowa *Dominion Gallery* Maxa Sterna. Pomimo znakomitego wejścia w świat sztuki kanadyjskiej Malczewski nie czuł się dobrze, przeżywał okresy zniechęcenia, był w coraz gorszym stanie nerwowym i zdrowotnym. W 1956 roku doznał udaru mózgu i paraliżu lewej ręki, którą malował.

Henry Hoenigan przez trzy lata pracował fizycznie na farmie kanadyjskiej, czego wymagał od niego kontrakt, gdyż nie miał

ani rodziny ani opiekunów poręczających za niego. W 1953 roku osiadł w Toronto i powoli powracał do pracy artystycznej, pracując jednocześnie w sklepie. Dopiero w 1955 roku miał swoją pierwszą wystawę w *Eglinton Gallery*, a już od początku lat 60. rozpoczęła się dobra passa Hoenigana. W 1962 i 1963 roku odbyły się dwie wystawy w *Four Seasons Hotel*. Artysta otrzymał nagrodę dla najlepszego obrazu na wystawie w *State University* w Buffalo/N.Y., co zwróciło uwagę krytyki i galerii.

Rafał Malczewski w 1959 roku zaproszony został do Polski, gdyż rząd starał się namówić go do powrotu do kraju. W Muzeum Narodowym w Warszawie profesor Lorentz chciał przygotować retrospektywę jego obrazów. Malczewski nie zgodził się na wystawę, powrócił do Montrealu zmęczony i załamany, co opisał w felietonach „Podróż kulawca do Polski”. Ostatnia wystawa malarza miała miejsce w kwietniu 1964 roku w *Dominion Gallery*:

W większości akwarele poetyckie i delikatne, ze śniegiem lub w kolorach jesieni, prezentują kanadyjskie pejzaże i góry. Namalowane są znakomicie – napisał krytyk w „The Gazette”.

Artysty nie było na otwarciu wystawy. Zmarł w lutym 1965 roku w wieku siedemdziesięciu trzech lat. Rafał Malczewski nie

odnalazł się na emigracji, mimo bardzo dobrego startu. Wiele akwarel rozproszonych jest w polskich domach w Montrealu i okolicach, trochę prac znajduje się w Stanach Zjednoczonych, dużą kolekcję międzywojennych prac posiada Muzeum Narodowe w Warszawie oraz Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu.



Henry Hoenigan, Baletnice, olej na płótnie, kolekcja prywatna A. D. Pawłowskich

W latach 70. **Henry Hoenigan** był w najlepszej formie twórczej,

dużo malował i uczestniczył w wielu wystawach w galeriach kanadyjskich i w polskim środowisku w Toronto. Na swój sposób artysta przepracował dziedzictwo postimpresjonizmu w tematyce i kolorystyce, bawiąc się plamą, relacją barw w obrazie, szkicem i fragmentarycznością kształtów. Zaskakiwał ciągłym rozwojem, młodzieńczą ciekawością świata i ludzi. *Art Gallery of Cobourg/Ontario* (dziś *Art Gallery of Northumberland*) reprezentowała artystę organizując mu rokrocznie wystawy. Galeria ma do dziś prace Hoenigana w swoich zbiorach. W 1975 roku malarz wyróżniony został rządową nagrodą *Ontario Arts Council Grant*. Miał indywidualną wystawę w *Lengyel Gallery* w Nowym Jorku. Wziął także udział w zbiorowej wystawie Kongresu Polonii Kanadyjskiej *Polonia Jutra - Polonia of Tomorrow* w 1978 roku. W 1984 roku uczestniczył w grupowej wystawie polskich artystów malarzy różnych fal emigracji. Henry Hoenigan zmarł w 1989 roku, w wieku siedemdziesięciu dwóch lat - spełniony, w harmonii z sobą i ze światem.

Wystarczy poczekać, znajdą cię.

Gęsi lecące nisko nad mokradłem,

Połykujące w czarnej wodzie.

Znajdą cię (...)

Wystarczy poczekać, a to się stanie:

Ten krzyk – uwolnić, uwolnić – jak księżyc

Wyszarpany z ziemi, pęczniejący

W otoczeniu strzał (...)

Luise Gluck

Zastanawia mnie tajemnica energii życiowej tkwiąca w człowieku, dzięki której może rozkwitać albo więdnąć. Charakter, emocje, talent, dokonywane wybory, zewnętrzne okoliczności determinujące – wszystko to składa się na tę niezwykle delikatną materię, jaką jest misterium ludzkiego życia.

Zobacz też:

Rafał Malczewski, Henryk Hoenigan – zagadki emigracyjnych dróg.

Rafał Malczewski,
Henryk Hoenigan -
zagadki
emigracyjnych dróg.



Rafał Malczewski, akwarela, z kolekcji pani Haliny Babińskiej.

Katarzyna Szrodt

Rafał Malczewski i Henryk Hoenigan (Borowski) – polscy malarze fali wojennej na emigracji w Kanadzie. Nigdy nie spotkali się, choć teoretycznie mogli wziąć udział we wspólnej wystawie, mogli spotkać się przy okazji polonijnych uroczystości, mimo, że Malczewski mieszkał w Montrealu, a Hoenigan osiadł w Toronto. Losy ich tak odmienne, że fascynuje mnie ich porównanie.

Rafał Malczewski przybył do Kanady w 1942 roku na zaproszenie ówczesnego posła RP, Wiktora Podoskiego. Miał pięćdziesiąt lat,

był uznanym w Polsce malarzem, znanym nie tylko z powodu wielkiego ojca, Jacka Malczewskiego, ale sam wyrobił sobie zasłużoną markę malarza gór i twórcy magicznego realizmu w serii obrazów poświęconych stacyjkom kolejowym na Śląsku. Dzięki wstawiennictwu pośła Podoskiego, Malczewski otrzymał zamówienie z *Canadian National Railways* i *Pacific National Railways*. W ramach trzyletniego kontraktu, w latach 1943-1946 artysta podróżował i malował kanadyjskie pejzaże oraz stacyjki kolejowe. Prace te ozdobiły przedziały kolejowe oraz weszły do kolekcji *Pacific National Railways*. W ramach kontraktu PNR zobowiązało się do zorganizowania Malczewskiemu indywidualnych wystaw w Ottawie, Toronto, Montrealu, Vancouver i Winnipegu. Rok 1944 przyniósł Malczewskiemu wystawę indywidualną w Ottawie, zorganizowaną przez ambasadę polską oraz pokaz prac w *Concoran Gallery* w Waszyngtonie. W 1945 roku artysta wziął udział w zbiorowej wystawie *Canadian Art* w *Grand Central Gallery* w Nowym Yorku, gdzie spotkał się z Janem Lechoniem, z którym pozostał do końca w bliskich kontaktach. Nowy York wydał się Malczewskiemu lepszym miejscem niż Montreal, więc wyjechał tam w 1950 roku, ale wrócił do Kanady po kilku miesiącach. Artysta był w złym stanie nerwowym, męczyły go nastroje depresyjne. W 1953 roku Jan Lechoń zorganizował w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Yorku wieczór przyjaźni dla Rafała Malczewskiego, a uzyskane pieniądze miały podreperować budżet artysty. Malczewski coraz więcej pisał:

felietony do londyńskich „Wiadomości”, felietony do Radia Wolna Europa, teksty wspomnieniowe do gazet polonijnych, farsę na Polonię „Piwo w proszku”.

W 1950 roku do Kanady dociera Henryk Hoenigan z obowiązkiem trzyletniej pracy na farmie, gdyż nikt nie sponsorował jego emigracji. Artysta ma trzydzieści trzy lata, w 1938 roku ukończył studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u Wojciecha Weissa, we wrześniu 1939 roku został zesłany na Syberię, z której wydostał się na Bliski Wschód wraz z armią Andersa. W latach 1945- 1949 Hoenigan mieszkał w Izraelu, z którego przeniósł się na rok do Paryża. Ten paryski rok odbija się bardzo znacząco na stylu artysty, dopełni jego edukację artystyczną, czyniąc z artysty w pełni świadomego swego talentu twórcę. Po zakończeniu kontraktu Hoenigan osiadł w Toronto i powoli wszedł w życie artystyczne, biorąc udział w polonijnych wystawach. Pierwszą wystawą kanadyjską był *One-men show* w *Eglinton Gallery* w 1955 roku. Na początku lat 60. twórczość Hoenigana jest już rozpoznawana. Polonijny „Związkowiec”, w artykule, „Wędrówka malarska Henryka Hoenigana”, pisał:

Przed dwoma laty zwróciliśmy uwagę na Henryka Hoenigana i jego obraz „Krajobraz polski”, pokazany na wystawie w „Four Seasons Hotel”. Obecna wystawa prezentuje dzieła

sięgające pobytu na Bliskim Wschodzie: Egipt, Palestyna, pobytu w Paryżu i ostatnie prace kanadyjskie. Hoenigan jest malarzem refleksyjnym. Operuje najczęściej zimnymi barwami. Widoczne są w jego malarstwie wpływy malarstwa postimpresjonistycznego.



Henryk Hoenigan, Na wystawie, z kolekcji państwa Danuty i Andrzeja Pawlowskich ofiarowanej Konsulatowi

Pod koniec lat 50. Rafał Malczewski otrzymał propozycję powrotu do kraju. Muzeum Narodowe w Warszawie planowało przygotowanie wystawy retrospektywnej jego prac, artysta miał otrzymać mieszkanie i pensję, jeśli zamieszka Polsce. Koszty podróży do ojczyzny, w 1959 roku, pokrył rząd polski. Malczewski, z trudem poruszający się po przebytych udarze mózgu, czuł się wyobcowany w polskiej rzeczywistości, źle ocenił swoje obrazy i nie zgodził się na wystawę.

Widziałem 37 olejnych obrazów, około metrowej wielkości każdy, niewidzianych od dwudziestu lat. Z wyjątkiem kilku, pozostałe, cokolwiek by mówić, były po prostu kiczami, dużego formatu, ale kiczami

- napisał malarz we wspomnieniu „Podróż kulawca do Polski”. Pod koniec 1959 roku Malczewski z żoną powrócili do Montrealu - do trudnego losu emigrantów bez własnego miejsca, do kłopotów finansowych i zależności od innych. Artysta w Kanadzie malował przede wszystkim akwarele, które cieszyły się uznaniem, ale nie przynosiły artyście wystarczających dochodów. W 1962 roku „Kultura paryska” przyznała artyście doroczną nagrodę za twórczość plastyczną, co na chwilę podreperowało jego budżet. W polonijnym środowisku, swoje prace Malczewski

sprzedawał po kilka dolarów, a dziś zdobią polskie domy w Montrealu wisząc na czołowym miejscu, będąc dumą właścicieli. W 1964 roku odbyła się wystawa artysty w prestiżowej *Dominion Gallery* w Montrealu, po której krytyk z „The Gazette” napisał:

W większości akwarele – poetyckie i delikatne ze śniegiem lub w kolorach jesieni, prezentują kanadyjskie pejzaże i góry. Namalowane są znakomicie.

Po wystawie Henryka Hoenigana w 1964 roku, w Toronto, opiniotwórczy krytyk sztuki z „Globe and Mail” napisał:

Wystawa odznacza się zadziwiającą i atrakcyjną nierównością. Dzieje się to dzięki kontrastowi pomiędzy ostatnimi dziełami poetycznymi, a pracami z lat 40., ostrymi, pełnymi charakteru. Widać w dziełach, że przeżycia wojenne artysty zostały przetłumaczone na język malarstwa.

Stonowana, postimpresjonistyczna paleta Hoenigana, w późniejszym okresie ewoluowała w stronę fowizmu – ostrych kolorów, uproszczeń, przez pewien czas artysta mierzył się również z abstrakcją. Tematem przewodnim Hoenigana była relacja między kobietą i mężczyzną, jak również pejzaż

kanadyjski. Kanadyjska *Art Gallery of Cobourg* od początku lat 70. reprezentowała Hoenigana w środowisku kanadyjskim. W 1975 roku artysta otrzymał stypendium *The State University of New York* oraz finansowe wyróżnienie *Ontario Arts Council*. Ci, którzy jeszcze pamiętają Henryka Hoenigana, jak Kazimierz Głaz, wspominają go jako pełnego serdeczności i łagodności człowieka, ujmującego i uroczego. Mnie zafascynowała jego wytrwałość, konsekwencja i cierpliwość w realizowaniu misji artysty. Trudny początek nie zapowiadał tak znakomitego rozwoju. Wielu innych artystów przepadło z powodu konieczności zarabiania na życie i w rozdrobnieniu w codzienności. Hoenigan pracował jako sprzedawca w aptece, ale potrafił ocalić siebie i swój talent. Zwyciężył w trudnej walce emigranta o bycie sobą.



Rafał Malczewski, akwarela, z kolekcji pani Haliny Babińskiej.

W jednym z listów do Rafała Malczewskiego Jan Lechoń napisał:

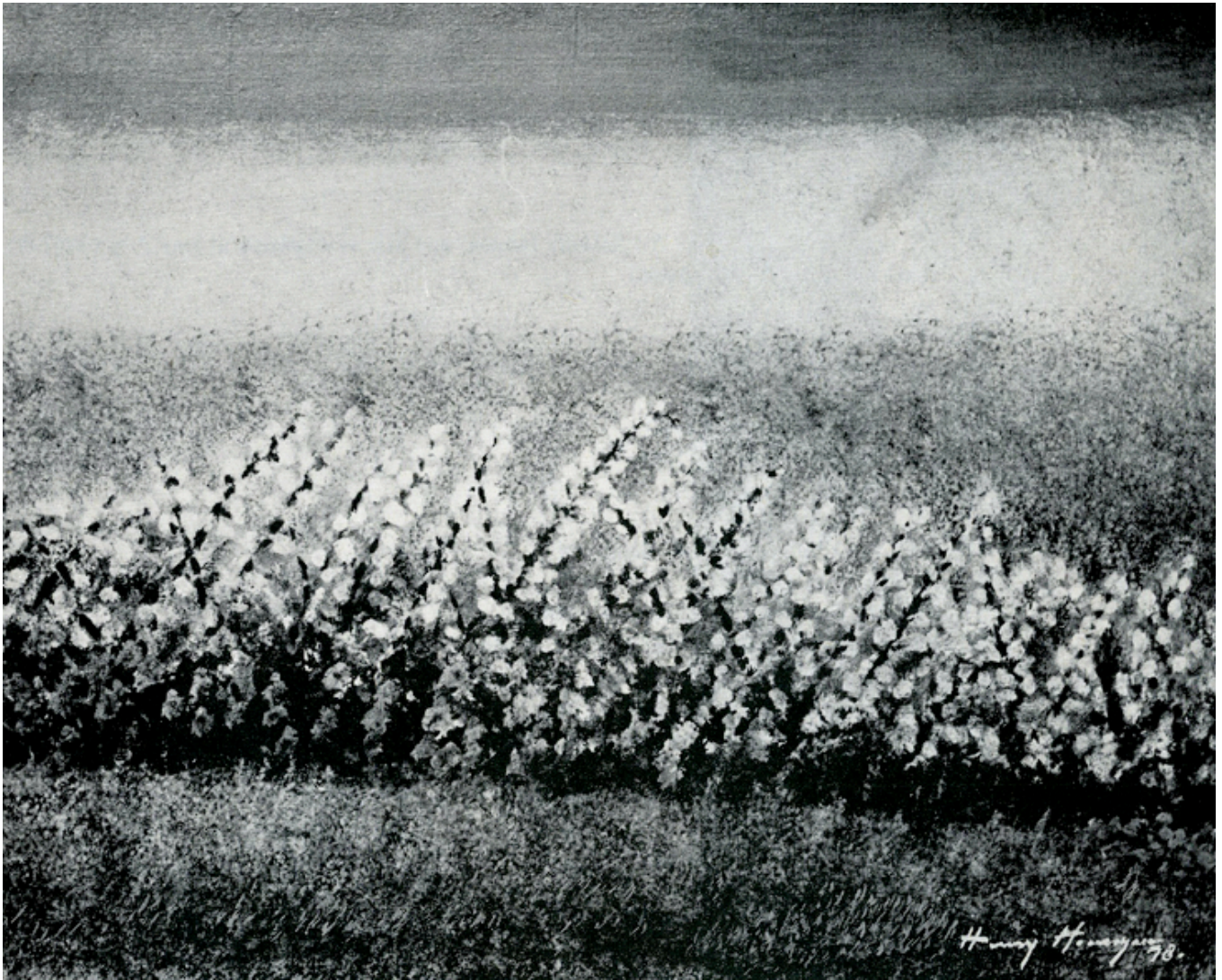
Gdyby choć część energii, którą zużywa pan na zadręczanie się, mógł pan przemienić na twórczość, byłoby to z wielkim pożytkiem.

Malczewski miał znakomity start w Kanadzie, od razu miał wystawy i zamówienia na prace dzięki kontraktowi linii kolejowych. Opiniotwórczy krytyk sztuki z „Globe and Mail” napisał:

Wystawa odznacza się zadziwiającą i atrakcyjną nierównością. Dzieje się to dzięki kontrastowi pomiędzy ostatnimi dziełami poetycznymi a pracami z lat 40., ostrymi, pełnymi charakteru. Widać w dziełach, że przeżycia wojenne artysty zostały przetłumaczone na język malarstwa.

Nie mógł znaleźć jednak dla siebie miejsca, można powiedzieć, że nie wykorzystał sprzyjającej sytuacji. Zabrakło mu zdrowia, energii, chęci, by zawalczyć o swoje ocalone z wojennej pożogi życie raz jeszcze.

Dwie drogi artystów-emigrantów – jedna pnąca się pod górę, zakończona zdobyciem szczytu, druga powoli opadająca w dół. Tajemnica kryjąca się za tym, jak za każdym życiem.



Henryk Hoenigan, Prelude to Springtime, mixed media, 56 cm x 76,5 cm.